

Beata ŁUKARSKA

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Wizualizacja w barokowych rozważaniach pasyjnych. Rekonesans badawczy

Barokowi pisarze kościelni zachęcają do praktykowania modlitwy myślanej, rozumianej jako systematyczna medytacja prawd wiary. Ukierunkowanie tych swoistych adhortacji posiada adres możliwie najszerszy, wychodząc poza rzeczywiste czy tylko wyobrażone ograniczenia środowiskowe. Pomija zatem claustrium cichych eremów, pokonuje ciasne granice klauzury kościelnej. Przekracza ograniczenia oficjalnie pojmowanej ascetyki. Takie było z całą pewnością pastorałne zamierzenie; na ile funkcjonowało ono w społeczności wyznaniowej, powszechności wierzących, trudno dziś dociekać. Nie mogą bowiem prowadzić do jednoznacznych rozstrzygnięć nieliczne świadectwa rodowych pamiętnikarzy ani służące przecież „urzędowej”, kaznodziejskiej perswazji licznie rozsiane w predykanckich zapisach pouczające egzemplarze. W funkcji inspirującego dowodu wystąpić jedynie mogą (oczywiście poza rękopiśmienną i drukowaną dokumentacją formacji zakonnej) nieliczne obrazy modlitewnego skupienia wzorcowo portretowanych przodków oraz tytułowe adnotacje zbiorów publikowanych rozważań. W tych ostatnich bowiem, w rozbudowanej na barokową modłę tytulaturze, objawia się niekiedy zapis w rodzaju: *Głos wołającego na puszczy... albo rekolekcje... przez pewnego zacnie urodzonego katolika... na chwałę Bożą a pożytek dusz szczerze pokutujących...*¹; albo *Prawdy nieomyłne z pierwszego tygodnia Exercycyów św. Ignacego wyjęte szkolnej młodzieży*²; lub też *Tractatus de variis Passionem Domini nostri Jesu Christi meditandi modis ad fidelium Christi utilitatem...*³

¹ Wydane w Krakowie w 1727 roku.

² Tekst, podobnie jak poprzedni, anonimowy, opublikowany w Wilnie w 1754 roku.

³ Autorem wskazanego traktatu jest jeden z najbardziej znanych polskich pisarzy jezuickich tego czasu, mianowicie Kasper Drużbicki. Tekst został wydany drukiem w 1652 roku w Lublinie.

Niezależnie jednak od owych wstępnych wątpliwości, przyjmujemy tradycję modlitwy wewnętrznej jako jednej z istotnych dominant ówczesnego życia modlitewnego. W zgodzie z tym założeniem obecne opracowanie przyjmie charakter zbioru uwag wstępnych, czyli prolegomenów do tego nader rozległego i jednocześnie bez wątpienia ważnego zagadnienia.

Wyobraźnia czy wizualizacja....

Współczesna nauka znacząco dowartościowała znaczenie ludzkiej wyobraźni. Refleksja wokół znaczenia i pojęcia imaginacji (pozwalamy sobie w tym miejscu na użycie zadomowionego w starych przekazach latynizmu) pojawiła się także w odniesieniu do tradycji literatury rodzimej, również w zakresie piśmiennictwa staropolskiego. Jednym ze starszych opracowań tego zagadnienia jest studium historycznoliterackie Teresy Michałowskiej: *Wizja przestrzeni w literyce staropolskiej*⁴. We wspomnianym tytule, oczywiście w perspektywie szerszych odniesień, autorka zastanawia się nad momentem waloryzacji ludzkiej wyobraźni, wskazując ostatecznie na granicę początku XVI stulecia⁵. Swoiste continuum tak podjętej tematyki stanowi obszerne wydanie o charakterze zbiorowym – *Wyobraźnia epok dawnych...*, opublikowane w 2001 roku⁶.

W kontekście obecnego omówienia szczególnie znaczącym jest tekst Antoniego Czyży – *Wyobraźnia obcująca w literaturze polskiego baroku*⁷. Badacz posłużył się owym tytułowym, wiele mówiącym terminem – „wyobraźnia obcująca” – w odniesieniu do barokowych tekstów religijnych, zwłaszcza wyrosłych z szeroko pojętej tradycji św. Ignacego z Loyoli. Uznając zresztą ten rodzaj wyobraźni i za odkrycie, i za fundament drogi mistycznej hiszpańskiego zakonnika⁸.

⁴ Tekst wydany w: *Przestrzeń i literatura*, red. M. Głowiński i A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978.

⁵ Tamże, s. 98. Przydatne będą także stwierdzenia zawarte w opracowaniu autorstwa: J. Starobiński, *Wskazówki do historii pojęcia wyobraźni*, „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 4.

⁶ Pełny adres bibliograficzny: *Wyobraźnia epok dawnych: obrazy – tematy – idee. Materiały sesji dedykowanej Profesorom Jadwidze i Edmundowi Kotarskim*, red. J.K. Goliński, Bydgoszcz 2001.

⁷ Zob. też: G. Dubois, *Wyobraźnia barokowa*, „Ogród” 1994, nr 1 oraz A. Czyży, *Władza marzeń. Studia o wyobraźni i tekstach*, Bydgoszcz 1998.

⁸ Część zbioru o tytule: *Wyobraźnia jako jaźń twórcza. Studia z etyki, literatury i sztuki*, red. E. Podarek i A. Czyż, Warszawa 2002. Inny z autorów widzi ten problem znacząco szerzej, właściwie w odniesieniu do całej tradycji literatury medytacyjnej: „Zatem, najdrożsi bracia, w medytacji wykraczamy poza sferę myśli, nawet tych świętych. [...] W modlitwie kontemplacyjnej dążymy do tego, aby zgodnie z naszym powołaniem stać się osobą nie poprzez myślenie o Bogu, ale poprzez obcowanie z Bogiem”. Zob. J. Main, *Chrześcijańska medytacja*, tłum. G. Kowalewski i R. Ranus, Poznań 1995 s. 29. Zob. również w tym kontekście: I. Loyola, *Opowieść pielgrzyma. Autobiografia*, wprowadzenie, przekład oraz przypisy M. Bednarz, Kraków 2002 oraz J. Bobolewski, *Zająć się ogniem. Odkrywanie duchowości ignacjańskiej*, Kra-

Ta specyficzna właściwość ludzkiego umysłu wydaje się jednak obecna w szerszej refleksji i praktyce religijnej doby europejskiego, a zatem i polskiego baroku. W roli potwierdzenia przytoczyć wypada fragment rękopiśmiennego zbioru siedemnastowiecznych karmelitańskich rozważań poprzedzonych swoistą „szkołą” praktykowania modlitwy, w której czytamy:

Przystąp też przy tym do reformy sił swoich, a osobliwie teraz do smysłu imaginatyey, który smysł przyczyną bywa wielki pychy a mianowicie w tym, co się powiedziało o rozumie. Reformujże tedy ten smysł [...] ⁹.

Niezależnie jednak od kierunków i dróg przejmowania wiedzy na temat psychologicznego wymiaru modlitwy, musimy postawić w tym miejscu pytania zasadnicze dla opisywanego zjawiska. Pierwsze, o znaczeniu podstawowym: jak, w perspektywie zamierzonej formacji duchowej, definiowano cel wizyjnej pracy ludzkiego umysłu? Drugie, uzupełniające poprzednie: czy dla osiągnięcia owego celu wystarczała sama wyobraźnia? I wreszcie: czy słusznie posługujemy się w wyżej przywołanym kontekście – terminem „wyobraźnia”?

Jako źródło miarodajnej odpowiedzi na każdą z uprzednio wyliczonych kwestii posłużyć może zarówno współczesna nam literatura przedmiotu ¹⁰, jak i pisma z odległej epoki ¹¹. W nich zaś powtarzają się uparcie zapisy prowadzące do następującego stwierdzenia: teksty pasyjne, zwłaszcza te w formie zapisów medytacyjnych, miały prowadzić nabożnego użytkownika do całkowitej (całościowej) i dogłębnej przemiany życia, zarówno w wymiarze duchowym, jak

ków 2001; E. Poprawa-Kaczyńska, *Ignacjański modus meditandi w kulturze religijnej późnego baroku*, [w:] *Religijność literatury polskiego baroku*, red. C. Hernas i M. Hanusiewicz, Lublin 1995.

⁹ Dalsza część odniesiona do nietrwałości i ułomności ludzkiego ciała. Zapis ten przypomina żywo średniowieczną tradycję zamkniętą w symbolice tak przecież niegdyś głośnego traktatu papieża Innocentego III, o tytule: *De contemptu mundi*. Podobny obraz przywołuje także, łącząca się z wielkimi szkołami barokowej duchowości, twórczość jednego z reprezentantów mistyki nadreńskiej – Henryka Suza. Sam cytat pochodzi z: *Praktyka ćwiczenia się w abnegacji*, rkps B. Oss. 1264/I, k. 87.

¹⁰ Jako odpowiedni komentarz niech posłuży takie stwierdzenie: „Na przykład medytując na temat krzyża należało do bardzo drobiazgowych rozważań o cierpieniach Chrystusa i o korzyści, jaką człowiek powinien i może z nich odnieść, jeśli tego chce, dodać realistyczne wyobrażenie Jego cierpień, wywierające wpływ na sferę uczuciową i przemawiające do serca (rozumiane jako siedlisko uczuć). «Owoce» tego rozważania miało być poruszenie woli, aby odwróciła się jeszcze bardziej od swoich ułomności i zwróciła wielkodusznie ku cnocie, lub – ujmując głębiej – aby przez to wszystko «rozpałała» się, jak mówiono, większą miłością do Chrystusa”. Zob. L. Bouyer, *Wprowadzenie do życia duchowego. Zarys teologii ascetycznej*, przeł. L. Rutowska, Warszawa 1982. Rozdz. *Metoda ignacjańska*, s. 53.

¹¹ Kasper Drużbicki, w traktacie pasyjnym swego autorstwa, używa w odniesieniu do rozważającego Pasję Chrystusa określenia: *Christianus Jesum patientem exprimens*. Przy czym łacińskie słowo „exprimere” oznacza: odtwarzać, wyrażać, przedstawiać, doskonale, dokładnie odciskać. Zob. G. Drużbicki, *Tractatus de variis Passionem Domini Nostri Jesu Christi meditandi modis...*, Lublini 1652, p. 12.

i moralnym. W tak pojętym procesie przemiany, lepiej rzec, przeobrażenia, skoncentrowanemu wysiłkowi umysłu (wyobrażenia) towarzyszyć miała wola, zaangażowanie emocji oraz poszczególnych zmysłów. Uprzednie stwierdzenie zawiera zatem odpowiedź i na drugie z postawionych pytań. Wyobraźnia to zbyt mało, nawet w wymiarze tzw. wyobraźni obcowania. W tej ostatniej bowiem znajdować się może subtelnie utajona duchowa pułapka, którą zobaczyć można w biblijnym obrazie wydarzenia na górze zwanej Tabor¹².

Wypada w tym miejscu skonstruować jeszcze jedno pytanie, ostatecznie zamykające wyliczony szereg uprzednich wątpliwości; czy ukształtowane stosunkowo niedawno pojęcie wizualizacji zawiera w sobie elementy wspólne z tradycjami chrześcijańskiego piśmiennictwa. Odpowiedź przynosi stwierdzenie europejskiego znawcy przedmiotu, zawarte w słowach:

Techniki wizualizacji wywodzą się z różnych źródeł: spotykamy je w terapiach inspirowanych filozofią Wschodu, np. w terapii Zen czy w Jodze; na Zachodzie występują one w modlitwie kontemplacyjnej. Już w epoce kamiennej ludzie wpisywali do „wnętrza” ziemi, w jaskiniach, wizje łowów, przygotowując się do nich¹³.

Przyjmując zatem wspólnotę pochodzenia modlitwy chrześcijańskiej i „techniki” wizualnej, postaramy się wpisać poszczególne etapy kształtowania myśli, woli i uczuć praktykującego w konkretne treści piśmiennictwa religijnego XVII i XVIII wieku.

Wizualizacja, czyli mistyczna droga duszy...

Proces wizualizacji, jak każde zjawisko o charakterze złożonym, posiada kilka etapów. W praktyce rozważań treści pasywnych wyróżnić można etapy następujące: pierwotne przygotowanie, wypełnione pracą umysłu osoby rozmyślającej; następnie tzw. indukcję, czyli wprowadzenie (albo pobudzenie, w każdym przypadku wykorzystujące pierwotne zasoby, inaczej źródła wyobraźni), wizualizację (m.in. przestrzenną), połączoną z uruchomieniem wszystkich zmysłów, afektywne poruszenie wnętrza rozmyślającego, prowadzące do głębokiej i możliwie najpełniejszej empatii; oraz końcowe zachęcenie do zakładanej, a więc i oczekiwanej przemiany życia na wzór (*imitatio*) samego Chrystusa.

Etap pierwszy, oznaczony terminem wywiedzionym z oryginalnych zapisów historycznych, jako tzw. przygotowanie, podzielony bywa na dwa lub trzy elementy. Ich charakterystykę podaje Jan Morawski w sposób następujący:

¹² Tradycja chrześcijańska określa to wydarzenie mianem Przemienienia Pańskiego. Obcowanie z Bogiem objawionym w osobie Jezusa Chrystusa zrodziło w Apostołach chęć pozostania w tym miejscu i w tym czasie. W wymiarze symbolicznym „pozostanie” na Górze Tabor zaprzecza jednak apostołską misję wobec siebie samego, drugiego człowieka i świata. Zob. Ewangelie synoptyczne: Mt 17, 1–8; Mk 9, 2–8; Łk 9, 28–36.

¹³ F.J.P. Cavalier, *Wizualizacja. Od obrazu do działania*, przeł. A. Suchańska, Poznań 1992, s. 63.

Po tym wprzód jeszcze nim zaczniesz medytację, uczynisz dwoje albo troje przygotowania, które krótko mają być odprawione [...]. Pierwsze przygotowanie jest przywiązać imaginacją do pewnego miejsca, gdzie się ta rzecz działa o której masz rozmyślać, aby się tak imaginacja pod czas medytacji nie błąkała.

[...]

Drugie przygotowanie ma być: krótko prosić Pana Boga o łaskę oświecającą i pobudzającą do jakiego afektu, którego się spodziewasz w tej medytacji¹⁴.

W terminologii drugiego z cytowanych fragmentów domyślamy się przynależności autora do jezuickiej tradycji zakonnej. Tę samą tradycję przywołuje traktat Fulwiusa Androcego w przekładzie (również jezuita) Szymona Wysockiego. Niezależnie od owego pokrewieństwa Androce wstępną fazę drogi duchowej medytującego widzi jako rozważania kilku krótkich, zasadniczych punktów, a mianowicie: *kto jest ten, co cierpi; co cierpi; dla kogo cierpi i dla czego*¹⁵.

Jeszcze większe zróżnicowanie występuje natomiast w zbiorze elementów funkcjonujących w roli tzw. pobudzenia (*inductio*). Autorzy pasyjnych medytacji sięgają bowiem do kolejnych pokładów ludzkiej pamięci, uznając tym samym, że pamięć ta przechowuje najróżnorodniejsze wspomnienia w formie symbolicznych bądź metaforycznych obrazów¹⁶.

Świadectwem tej wiedzy i jednocześnie prawdziwego znawstwa ludzkiej psychiki może być choćby taka wypowiedź Franciszka Przyłęckiego:

[...] oczy niech czytają książki duchowne, niech się zapatrują na niebo, na obrazy pobożne, uszy niech słuchają nauk duchownych, usta niech rozmawiają o rzeczach boskich [...]¹⁷.

Przywołane słowa uwzględniają poza tym jeszcze jedno ważne źródło odmienności, mianowicie – preferowane kanały percepcji. W zgodzie z tym ostatnim, wzrokowcom proponuje się skupienie uwagi na treściach przedstawień malarskich lub rzeźbiarskich. Bowiem, jak notuje przywołany już uprzednio Przyłęcki:

Fantazja, czyli imaginacja u człowieka jest to niby sala jaka okryta różnemi obrazami albo dobremi albo złemi, na które patrząc rozum podobne na sobie wyrabia myśli, a tak u człowieka pobożnego znajdują się obrazy pobożne, święte i potrzebne, jako w kościele Ducha Świętego, na przykład wyobrażenie Chrystusa Ukrzyżowanego¹⁸.

Taki więc rezultat – duchowego pobudzenia – przynieść mają popularne w siedemnastym i osiemnastym stuleciu malarskie wyobrażenia ciała Chrystusa

¹⁴ Zob. J. Morawski, *Ambona Ducha Świętego do serca mówiącego, Pustynia Bogomyślna albo ćwiczenia duchowne przez dziesięć dni na wzór tych, które podaje s. Ignacy* [...], Poznań 1700, nłb.

¹⁵ Zob. *Rozmyślenia o drogiej Męce Pana naszego Jezusa Chrystusa przez x. Fulwiusa Androcego Soc. Jesu złożone a przez x. Szymona Wysockiego tegoż zakonu z wł. na polskie przełożone*, Kraków 1611.

¹⁶ Zob. Cavallier, *Wizualizacja...*, s. 63.

¹⁷ Zob. F. Przyłęcki, *Theologia duchowna i ascetyczna trzema mistycznej nauki drogami: oczyszczającą, oświecającą i jednoczącą każdego katolika do chrześcijańskiej doskonałości prowadząca* [...], Wilno 1763, s. 78.

¹⁸ Tamże, s. 85.

jako mistycznej fontanny¹⁹, z której zamiast wody wypływają strumienie krwi (kontekst kultu Najświętszej Krwi Chrystusa) albo tzw. tłoczni mistycznej²⁰.

Słuchowcom posłużyć mogą, znakomicie częściej jednak ówczesznie przyswajane ze słyszenia niż z lektury własnej, przywołania biblijne. Jedno z nich znajdujemy w pięknym rozpracowaniu rękopiśmiennego zbioru z XVII stulecia. Nieznany autor odwołuje się do ewangelicznej sceny spotkania Chrystusa z Samarytanką. Kontekst pasyjny przekształca ową opowieść w wymiarze znaczącego miejsca spotkania osób, tj. gaszącej pragnienie studni. Studnia staje się zatem symbolem „wydrążonego” i „kopanego gwoździami na krzyżu”, a więc umęczonego ciała Chrystusa²¹.

Zgoła inną drogę proponuje się natomiast tym, którzy jako elementu inicjującego duchowe przeżywanie używają doświadczenia, częstokroć odcisniętego w głębokich, prawie archetypicznych rejonach jaźni.

Do nich zwraca się z całą pewnością Stanisław Solski, zestawiając odczucie okropności drogi krzyżowej Chrystusa z lękiem towarzyszącym wydarzeniom doskonale znanym dla wielu pokoleń. Zatem...

pomyśl w jakim byś zostawał strachu... – pisze Solski – ...pływając po morzu, chorując w budynku gorzącym, zmordowany w ucieczce, nie tylko przed rzeką ognistą, ale i przed Tatarzyńcem²².

Trzeci etap duchowej podróży stanowi mentalna wizja takich wyznaczników procesu wizualizacji, jak czas i przestrzeń. Takie imaginacyjne przybliżenie miejsc męki i śmierci Chrystusa proponował już dwa wieki wcześniej jeden z czołowych reprezentantów tzw. *devotio moderna* – Tomasz z Kempis. W obszernym traktacie, poświęconym zasadniczo treściom mariologicznym, wspomniany autor ujął to następująco:

Imaginare te esse in Calvariam, et tibi licere amplecti pedes Dei tui patientis et morientis pro te. Loquere ei de perpeccionibus tuis, et pete ab eo aliquod levamen²³.

¹⁹ Rkps B. Oss. 1267/I

²⁰ Rozmyślenia duchowne B. Oss. XVIII – 8847. Zob. też K. Kibish-Ożarowska, *Mały przewodnik po sztuce religijnej*, Warszawa 1999.

²¹ Zob. słowa: „Pódz do grzesznej Samarytanki [...] idź za nią do Chrystusa przy studni siedzącego; studnia ta głęboko kopana jest, jego ciało Przenaświętsze wydrążone i kopane gwoździami na krzyżu. Proś z serdecznem płaczem o żywą wodę na obmycie dusze twojej z nieprawości i błota grzechowego”. Rkps B. Oss. 1267/I, k. 7.

²² Zob. S. Solski, *Rozmyślenia codzienne na rok cały* [...], Kraków 1676, nlb; oraz z literatury przedmiotu: *Literackie reprezentacje doświadczenia*, red. W. Bolecki i E. Nawrocka, Warszawa 2007, a także J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII w.*, przeł. A. Szymanowski, Warszawa 1986. Warto także przywołać w pamięci bojaźń „niejakiego” Chryzostoma Paska i jego towarzyszy przed morską wyprawą do Danii w czasie tzw. potopu szwedzkiego. Zob. J. Pasek, *Pamiętniki*, wstępem i obj. zaopatrzył W. Czapliński, Wrocław 1952, s. 13.

²³ Thomas a Kempis, *De imitatione Beatissimae Virginis Mariae ad instar imitationis Jesu Christi*, Neapoli 1910, s. 256.

Wyobraź sobie, że jesteś na Kalwarii i tobie wolno objąć nogi Boga twojego cierpiącego i umierającego dla ciebie. Powiedz mu o cierpieniach twoich i proś od niego jakiegoś ulżenia.

Natomiast u schyłku doby staropolskiej szczególny rodzaj pomocy dla wskazanego wymiaru wyobraźni stanowiły, tak charakterystyczne dla rodzimego krajobrazu wyznaniowego, lokalne odtworzenia topografii miejsc jerozolimskich²⁴. To właśnie w nich, owych polskich kalwariach, powstawały zapisy w rodzaju:

Na Kalwarnej zaś będąc rozumiej, żeś jest w Jeruzalem i chodząc za Panem patrzasz na wszystko, co cierpiał dla zbawienia tego²⁵.

Czasowemu przybliżeniu służyć mógł natomiast zabieg, który określić można jako aktywne przyjęcie przez rozmyślającego roli świadka bądź uczestnika kalwaryjskich wydarzeń. Jan Morawski proponuje zatem:

Imaginuj sobie miejsce w Rynku, przy słupie, na którym gmin ludzki stoi.

I nieco dalej...

Proś o afekt politowania nad ubiczowaniem Jezusa Pana²⁶.

Jeszcze wyraźniej owo przeniesienie jaźni w biblijny czas i miejsce ujął cytowany już wcześniej traktat Fulviusa Androcego:

Uważ dobrze wszystko tę sprawę, persony i to, co się tu dzieje; jakobyś był przy tym i co byś czynił, kiedybyś go znał Synem Bożym, a na to byś oczyma swemi patrzył²⁷.

Pobudza się jednak i pozostałe zmysły, przyjmując za oczywistość, że wszystkie odgrywają ważną rolę w dopiero co uruchomionej wyobraźni²⁸. Ta zasada współbrzmienia ludzkich zmysłów w odtwarzaniu pasyjnej historii wywiedziona bywa m.in. z tradycji św. Ignacego. Pisze o tym cytowany już jezuita Jan Morawski:

²⁴ Zob. *Kalwaryjskie drogi pielgrzymkowe „ogrodami modlitwy”* (na przykładzie „Drózek” Kalwarii Zebrzydowskiej), „Peregrinus Cracoviensis” 1995, z. 2. Zob. też: *Przestrzeń w języku i w kulturze. Problemy teoretyczne. Interpretacje tekstów religijnych*, red. J. Adamowski, Lublin 2005.

²⁵ Zob. A. Piotrkowczyk, *Zabawa postna abo rozmyślanie codzienne o Męce Pana Jezusowej* [...], Kraków 1654.

²⁶ Zob. J. Morawski, *Prawdziwy Boga Ukrzyżowanego obraz przez nabożne o Męce Pańskiej na dni czterdzieści postu rozmyślania wystawiony* [...], Poznań 1685, s. 52.

²⁷ Zob. *Rozmyślania o drogiej Męce Pana naszego*..., nlb.

²⁸ Zob. w tym kontekście U. Markham, *Wizualizacja*..., s. 16 oraz G.M. Wyburn, R. Pickford, *Zmysły i odbiór wrażeń przez człowieka*, tłum. H. Hoeflich-Piątkowska i S. Raczkiewicz, Warszawa 1970 oraz w odniesieniu do literatury: M. Hanusiewicz, „Świadectwo zmysłów” w *poezji religijnej XVII wieku*, [w:] *Literatura polskiego baroku w kręgu idei*, red. A. Nowicka-Jeżowa, M. Hanusiewicz i A. Karpiński, Lublin 1995, s. 335–357.

Drugi sposób rozmyślania św. Ignacego jest zażywać jakiej tajemnicy pięciu zmysłów wewnętrznych, które są na fantazyi naszej (jako się to w śnie wydaje) to jest widzenia, słyszenia, powonienia, kosztowania, dotykania²⁹.

Innym źródłem wspomnianego psychologicznego zabiegu może być także starsza tradycja, dokumentowana na kartach obszernych średniowiecznych zapisów. W niżej zamieszczonym piętnastowiecznym fragmencie wzorem dla człowieka staje się Chrystus, wynagradzający poprzez zmysłowe cierpienia za pierwotny grzech pramatki Ewy:

Ipsa quidem peccavit in auditu quando verba serpentis audivit Ideo christus in auditu passus fuit quando condumelias multas audivit Unde appellabant eum filium fabri dicebant autem ad eum demonum habes Item eva peccavit in visu vidit inquit mulier lignum que esse pulchrum visu ergo christus fuit velatus quando ligaverunt ei oculos sicut furi Peccavit etiam eva odoratu quia in odoratu pommi fuit detestata Unde christus in odoratu passus est quando fuit sputis fetidis definitus inter mortuorum corpora fetida crucifixus Peccavit etiam eva in tactu quando manu ad accipiendum pommum porrexit Ideo christus manus extensas voluit habere in cruce Peccavit etiam in gustu quando prohibitum pommum comedivit et Ideo christus felle et acceto potatus fuit in colle colophiatus fuit facies percusa barba depilata corpus totum denudatum et patet eius pena dolorosa et acerba³⁰.

Ona sama zgrzeszyła poprzez zmysł słuchu, kiedy usłyszała słowa węża. Dlatego Chrystus ucierpiał poprzez słuch, kiedy wysłuchał licznych obelg. Skąd nazywali go synem cieśli, mówili też do niego: „masz złego ducha”. Dalej Ewa zgrzeszyła poprzez zmysł wzroku. Zobaczyła kobieta drzewo, które było piękne do patrzenia; Chrystus więc miał związane oczy, kiedy zawiązano mu je jak złodziejowi. Zgrzeszyła także Ewa poprzez zmysł węchu, ponieważ z powodu powąchania jabłka była przeklęta. Dlatego też Chrystus umęczony był poprzez zmysł zapachu, kiedy przybity do krzyża, był poprzez cuchnące płwociny naznaczony, wśród ciał zmarłych. Zgrzeszyła także Ewa poprzez dotknięcie, kiedy wyciągnęła rękę, by wziąć owoc. Dlatego Chrystus chciał mieć wyciągnięte ręce na krzyżu. Zgrzeszyła także poprzez smak, kiedy ugryzła zakazany owoc. Dlatego Chrystus był napojony żółcią i octem; kiedy był wysoko, uderzony pięścią był. Twarz poraniona, broda ogolona, całe ciało ogolone. Staje się jawna jego kara, bolesna i gorzka.

Po zmysłach następują emocje zmierzające do empatii albo – jak określano to w literaturze minionych wieków – współodczuwania (*compassio*) z udręczonym Chrystusem. We wzmiankowanej już tutaj średniowiecznej tradycji swoisty punkt kulminacyjny procesu wczuwania się w cierpienia Ukrzyżowanego stanowiło „przejęcie” perspektywy Maryi, czyli matki towarzyszącej umierającemu synowi³¹. Bo to ona, matka – przywołując na świadectwo cierpienia innych matek – mówi do wyobrażonej powszechności: *Posłuchajcie, bracia miła...*

²⁹ Zob. Jan Morawski, *Ambona...*, nlb.

³⁰ Rkps Archiwum Jasnej Góry w Częstochowie, o sygnaturze AJG II18, k. 209 r.

³¹ Por. zapis autorstwa Mateusza ab Aquasparta: *Disce, o Christiane, exemplo Mariae tuo compati Salvatori*³¹. *Ucz się o chrześcijaninie, za przykładem Marii, współczuć Twojemu Zbawicielowi*, [w:] Matthaei ab Aquasparta, *Sermones de Beata Maria Virgine*, Quaracchi-Florentiae 1962. Bibliotheca Franciscana Ascetica Medii Aevi T. IX., s. 68. Zob. też artykuł autorki: „Po-

Empatyczne ukierunkowanie tworzonej w baroku literatury o tematyce pasyjnej wydaje się zresztą jej cechą konstytutywną, bowiem jak pisze Jarosław Płuciennik:

Chrystus cierpiący na krzyżu jest figurą współczucia, bo cierpi ludzkie bóle [...]. Owa chrześcijańska figura promieniuje na cały dyskurs o empatii [...]³².

Świadomość tego faktu objawia się także w barokowych teoriach modlitwy, np. w traktacie uczonego dominikanina Mikołaja z Mościsk, który stwierdza:

Boć to w contemplacyi oraz człowiek y zapatruje się na Boga i tam wielkie rzeczy widzi y do tego wielką miłością pała³³.

Podobne świadectwa stanowią dokumentacje popularnych rękopiśmiennych rozważań, w których znajdujemy zapisy typu:

Bo co rozumiesz coby czuło serce twoje i kiedyś była tam, gdzie się odprawowało to katorowanie, patrząc na Chrystusa Pana do słupa uwiązanego, milczącego na wołą jadawitych katów podanego.

I w innym miejscu:

Wbiwszy mocno przez żywą apprehensyą w umysł tak wielką tego smutku Chrystusowego ciężkość, aby się dusza do świętych ku Chrystusowi wzbudziła affektów [...]. Oto aniołowie święci widząc Pana swego, tak strapionego, gorzko nad nim płaczą. A ty tak zatwardziała będziesz, że go serdecznie nie pożałujesz?³⁴

Końcowym etapem tej drogi myśli i uczuć człowieka, w zgodzie zresztą z tym, co wcześniej już zostało powiedziane, jest wzniesienie świadomości i ostatecznie także potrzeby duchowego, a później i praktycznego przeobrażenia. Bowiem, jak notuje w kontekście przyjętych niejako powtórnie prawd wiary przywoływany już Mikołaj z Mościsk:

[...] jeśli przez medytowanie, uważanie abo rozbieranie nie będą strawione do odmiany żywota mało pomogą³⁵.

Zatem celem wszystkich wysiłków medytującego tajemnice pasyjne ma być twórcze, a nawet heroiczne³⁶, życie chrześcijanina, praktykującego swe cnoty i obowiązki na wzór swojego mistrza i nauczyciela. Bowiem:

śłuchajcie, bracia miła...” w kontekście kultury pasyjnej wieków średnich, [w:] *Kultura i religia u progu III tysiąclecia*, red. W. Świątkiewicz i A. Pethe, Katowice 2001.

³² J. Płuciennik, *Literackie identyfikacje i oddźwięki. Poetyka a empatia*, Łódź 2002, s. 44. Zob. też: D. Künstler-Langner, *Człowiek i cierpienie w poezji XVII wieku. Filozoficzne i religijne inspiracje*, [w:] *Literatura polskiego baroku w kręgu idei...*, s. 257–269 oraz opracowanie o charakterze ogólnym: J. Rembowski, *Empatia. Studium psychologiczne*, Warszawa 1989.

³³ Zob. Mikołaj z Mościsk, *Akademia pobożności nie tylko zakonnym osobom do doskonałości potrzebna, ale i każdemu do zbawienia barzo przygodna* [...], Częstochowa 1722, s. 671.

³⁴ Rkps B. Oss. 1264/I, k. 89.

³⁵ Tamże, s. 401.

³⁶ Tu symboliczne przywołanie Erazma z Rotterdamu i jego *Podręcznika żołnierza chrystusowego*. Zob. też: J. Aumann, *Zarys historii duchowości*, tłum. J. Machniak, Kielce 1993, s. 193 i nn.

Co bardziej wyrazić człowiekowi może bojaźń i obrzydzenie grzechu, jako widzieć Syna Bożego za grzechy na drzewie krzyżowym umierającego. Niechże mi odtąd żaden nie wylicza strasznych owych historii, że dla grzechu cały świat potopem był zalany, że pięć miast owych sodomskich siarczysty ogień zapalił, że wielu grzesznych ludzi bestye dzięki pożarły, że Aniołów do piekła strącono, jednego mego Jezusa, gdy na krzyżu widzę, złość grzechową poznawam daleko doskonalej³⁷.

Sposoby realizacji techniki wizualnej w tekstach o tematyce pasyjnej

Ewokowanie i wzmacnianie obrazów mentalnych odbywa się poprzez wykorzystanie zasobów semantyki. Barokowi autorzy, aktywizując możliwości i zasoby tkwiące w samym języku, odwołują się bodaj do wszystkich zmysłów, budujących pierwotną naturę człowieka. Spośród uruchamianych doznań zmysłowych najczęściej jednak oddziałuje się na wzrok. Dobrze służą temu wszelkie obrazy animalizujące postać cierpiącego Chrystusa. W tej grupie wskazać można porównania Umęczonego do robaczka pływającego (miast w kałuży) we własnej krwi³⁸, jelenia – przegrywającego walkę z pętającymi go siłami³⁹, baranka otoczonego przez rozwścieczone (dokładnie: wściekłe) psy, które znaczą niepohamowane okrucieństwo oprawców⁴⁰, oraz do bliżej nieokreślonego zwierzęcia – zdobyczy, rozszarpywanej potężnym dziobem nienasyconego orła⁴¹. Z obrazem zwierzęcia pociągowego, sprzęgniętego z ciężką pracą człowieka na roli, zestawiany był Jezus w scenie pojmania. W tym przypadku aktualizacja zawierała się w słowach komunikatu, że wleczony był: „na szyi związany mając powróż, za który pociągał siepacz”⁴². Rolę wzmocnienia tego rodzaju przekazu przypisać można, użytemu w tym samym kontekście przez Jana Jabłonowskiego, czasownikowemu wyliczeniu: Jezus sromotnie prowadzony, wleczony itp.⁴³

³⁷ Zob. *Prawdy nieomyłne...*, s. 79.

³⁸ Zob. Jan Jabłonowski, *Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa przez modlitwy na każdy dzień całego postu* [...], [b.m.w.] 1771, s. 161.

³⁹ Piękny obraz stworzony przez Roźniatowskiego zawiera się w słowach: „[...] Sam jeden z pokorą, / W nieprzyjacielskich rękach stoisz odbieżany! / Jako w mocnej obieży jeleni uwikłany”. Zob. A. Roźniatowski, *Zwierciadło smutne wyrażające wizerunek okrutnej męki i śmierci Pana Zbawiciela* [...], Kraków 1618, s. 11.

⁴⁰ Słowa rozmyślań skierowanych do mniszek: „Kiedybyś widziała psów onych wściekłych, których cichość Baranka tego niewinnego milczącego ruszyć nie mogą nie folgując [...]”. Fragment: *Praktyka ćwiczenia się w abnegacji* [...], Rkp B.Oss. 1264/I.

⁴¹ Niezwykle ekspresywny obraz biczowania: „Ani tak obłowem swym orzeł nasycony / szarpając kawalcami rozmiata na strony, / Jak tu za ostrym drotem sztuki wylatują”. Zob. A. Roźniatowski, *Pamiętka krwawej ofiary Pana Zbawiciela* [...] *wedle miejsc Jerozolimskich nad Zebrzydowicami wykonterfektowanych* [...], Kraków 1692, s. 53. Warto zauważyć, że w języku współczesnym określenie miary: „sztuka” odnosi się do mięsa, a nie ludzkiego ciała.

⁴² Zob. A. Roźniatowski, *Zwierciadło...*, s. 28.

⁴³ Tu: charakterystyczny dla obecnego tematu zapis: „Widziałem cię Panie Jezu Chryste oczyma myśli mojej pojmanego [...] Idę teraz drogi Jezu mój teje myśli torem i duktem za Tobą sromotnie prowadzonym, wleczonym [...]”. Zob. J. Jabłonowski, *Męka Pana Naszego...*, s. 87.

W obszarze ikonosfery znajdują się także porównania wywiedzione z czynności życia codziennego. Chrystus objawia się w nich, na przykład, w obrazie ogrodnika podlewającego rośliny (czytaj: dusze), nie wodą, a własną krwią⁴⁴.

Umysł odbiorcy łatwo odkryje również związek między wyobrażeniem ziemi starannie osuszonej i przygotowanej przez oraczy pod wiosenny zasiew oraz umęczonym i prawie pozbawionym krwi ciałem umierającego Chrystusa. Tym koncepcyjnie pięknym obrazem posłużył się Hiacynt Przetocki. Przy czym forma gramatyczna zapisu tłumaczy się techniką zwrotu do człowieka (synekdocha znaczenia ludzkiej zbiorowości), odpowiedzialnego za śmierć Mesjasza:

Okrutny oracz narodu ludzkiego,
Wynalazł pługi wymysłu dziwnego
Porałci twarz świętą policzkami;
[...]
Kiedy do mózgu przeniknął, a nowy
Sad w głowie szczepił, bo ostry głógowy.
Jako motyka, gwoździ twoje nogi,
Przebił na wylot [...].
Wytoczył z ciała krew, osuszył kości,
Pokazał światu miłosne wnętrze:
Głębokie doły w rękach pootwierał
I krwi płynienie wolne pootwierał⁴⁵.

Ta sama krew i woda obficie wypływająca z przebitego boku Ukrzyżowanego odnowi kulturowe skojarzenie z ożywczym strumieniem parkowej fontanny⁴⁶.

Programowe aktywizowanie przedstawień wzrokowych przynosi często wykorzystywany mechanizm hiperbolizacji. Zawierają go komunikaty informujące o spływających na ziemię (posadzkę, pawiment) potokach krwi, mózgu wylewającym się spod cierniowej korony skazańca⁴⁷. Przywołuje go także pozorny dialog z upersonifikowaną kolumną biczowania:

Jakoś kolumno zetrwała,
Żeś Pana nie rozwiązała
Kiedy żołnierze zuchwali
Krwia cię jego polewali⁴⁸.

⁴⁴ Zob. A. Stefanowicz, *Dzieło zbawienia ludzkiego* [...], Kraków 1678, nlb.

⁴⁵ Zob. H. Przetocki, *Lamenty abo żale serdeczne* [...] *dusz chrześcijańskich nad niewinną śmiercią Jezusa Ukrzyżowanego* [...], Kraków 1647, nlb. Podobnie i Jan Morawski, opisując moment ubiczowania, używa w odniesieniu do opisu skatowanego ciała określeń typu: „poszarpane”, „poorane”. Zob. J. Morawski, *Prawdziwy Boga Ukrzyżowanego obraz przez nabożne o Męce Pańskiej na dni czterdzieści postu rozmyślanie wystawiony* [...], Poznań 1695, s. 55.

⁴⁶ Rkps B.Oss. 1267/I, k. 9–10.

⁴⁷ Na przykład u Rożniatowskiego: „Długie ciernie aż w pośrodku mózgu się okrywa. Długie aż wskroś przenika i skronie przeszywa, / Krew pomieszana z mózgiem leje się na oczy [...]”. Zob. tegoż, *Pamiętka*..., s. 55.

⁴⁸ Zob. S. Grochowski, *Wiersze i inne pisma co przebrańsze* [...], Kraków 1607, nlb.

Doznania słuchowe wiążą się, i to niezwykle silnie, z możliwie najbardziej realistycznie kształtowanymi sposobami oddania scenografii kolejnych etapów drogi krzyżowej. Najtrafniej wykorzystał je Abraham Rożniatowski w apokryficznym epizodzie spotkania Jezusa z pragnącą służyć mu w cierpieniu św. Weroniką:

Zgiełk i wołanie straszne, tętent bystrych koni, / chrzęst bechterów, szyszaków, zbroi
i stalnych broni / Szczęk, daleko przed wojskiem po murach się ściele⁴⁹.

Rożniatowski, kształtując w ten sposób ową scenę, wykorzystuje dwa silne kanały percepcji. Nagromadzenie dźwiękonaśladowczych form rzeczownikowych (zgiełk, wołanie, tętent, chrzęst, szczęk) tworzy bowiem wrażenie sceny nie tylko wielogłosowej, ale i wieloosobowej⁵⁰. Wrażenie, dodajmy przywołujące doświadczenie psychozy tłumu – tumultu⁵¹ – silnie skonstrastowanego ze spokojem pierwszoplanowych bohaterów. Nie bez znaczenia pozostaje też uruchomienie wielowiekowych doświadczeń okropności teatru wojny, tak przecież bliższego ludziom schyłku dziejów sarmackiej Rzeczypospolitej. Wszak do wcześniej wymienionych form onomatopeicznych autor dopisuje nazwy własne, powszechnie kojarzone z panoramą pola bitwy: tętent bystrych koni, bechtery⁵², szyszaki, zbroje, stalna broń, wojsko.

Jeszcze inaczej percepty słuchowe pobudza Cyryl Zuchowski w przywołaniu momentu spoliczkowania:

Ah! Prze Bóg, cóż się to za grzmot, co za łoskot, co za piorun straszny obją o uszy moje?
Kogoś policzkują u Annasza? Czyli nie ciebie? Ah! Czyli nie ciebie niewinny Jezu?⁵³

Są tu i wykrzyknienia: „ah!”, „prze Bóg!”; rozbudowane pytania retoryczne: „kogoś policzkują u Annasza, czyli nie ciebie? [...] czyli nie ciebie niewinny Jezu”; oraz łańcuchowe nagromadzenie synonimów: „grzmot”, „łoskot”, „piorun”.

Ostania z wymienionych figur stylistycznych powtórzy się jeszcze w anonimowym zbiorze rozważań, w kontekście obrazu rozpaczy osób zgromadzonych na górze Kalwarii. Zakonny autor, w kontekście medytacji symboliki liturgii, zaleca bowiem:

⁴⁹ Zob. A. Rożniatowski, *Pamiętka...*, s. 64.

⁵⁰ To literackie wyobrażenie nieodparcie kojarzy się z techniką malarską zastosowaną w niezwykle wręcz emocjonalnym przedstawieniu pędzla Hieronima Boscha, o tytule: *Chrystus niosący krzyż*.

⁵¹ Stworzony przez autora obraz jest też świetnym oddaniem dynamiki i ruchu. Zawiera zatem także walor kinestetyki.

⁵² Bechter – rodzaj pancerza wschodniego, wykonanego z prostokątnych płytek połączonych żelaznymi kółkami. Używane w Polsce w XVI i XVII w. Hasło w: W. Kwaśniewicz, *Leksykon dawnego uzbrojenia ochronnego*, Warszawa 2005. Użycie tego terminu jest świetnym przykładem polonizacji albo raczej sarmatyzacji przekazów siedemnastowiecznej literatury religijnej.

⁵³ Zob. C. Zuchowski, *Męka Pana Naszego Jezus Chrystusa na siedm piątków wielkopostnych ku powszechnemu wiernych nabożnie rozmyślających wygodzeniu [...]*, Przemyśl 1762, s. 25.

Przyszedłszy do kościoła, gdy się już msza przenaświętsza zaczyna z wielkim nabożeństwem przyklęknąwszy, wszystkimi siłami i zmysłami przypatrować się i uważać co się tam na tej gorzkiej górze dzieje. Naprzód co za lamente, płacz, smutek [...] ⁵⁴.

Wrażenia węchowe towarzyszą natomiast opisowi miejsca uwięzienia Chrystusa. Tak zwaną ciemnicę, znaną z przekazów tradycji kościelnej, odbiorca powinien kojarzyć z analogami odruchu wstrętu i obrzydzenia. Jest więc to „piwnica błotnista”, „ściek ulicznych rynsztoków” albo „obrzydła kloaka” ⁵⁵. Dodatkowo, zdaniem cytowanego już wcześniej Roźniatowskiego, uwięziony Chrystus poddawany jest torturze „podduszania” smrodem podrzucanej gnojówki lub dymem specjalnie ku temu „podkurzanych” ognisk ⁵⁶.

Wrażliwości kinestetycznej, a pośrednio i dotykowej, przypisuje się czasownikowo wyrażone czynności, relacjonujące proces schwywania:

Uważ ano Pana twego,
Jakoby łotra jakiego
Wiążą, włóczą, policzkują,
O ziemię miecą, mordują ⁵⁷.

A później i przybijania do krzyża:

Potem porzucony [...] Padnie na ono twarde śmierci swoje łóże. Przyciskają drzewcami, kijmi, czym kto może ⁵⁸.

Wreszcie do doświadczenia estetycznego czytelnika, słuchacza pasyjnych opowieści, odsyłają obrazy tragicznej transformacji Jezusa – z pełnego majestatu i męskiego piękna przywódcy Apostołów – w skrajnie wyniszczonego przez oprawców skazańca. Jest on więc nie tylko „pokatowany”, ale i oszepecony płwocinami zmieszczanymi z cuchnącym gnojem ⁵⁹. Zapewne dla wyrażenia silnego skontrastowania mistycznej wielkości z nędzą udręczonego ciała wzywa się duchowo zjednoczonych z męką Zbawiciela do pokornego „lizania” krwawych śladów jego stóp ⁶⁰.

Słowo końcowe

Wnioskując z liczby zachowanych do naszych czasów rękopiśmiennych i drukowanych dokumentów, stwierdzić można, że literatura medytacyjna pol-

⁵⁴ Rkps B.Oss. 2907/I, k. 93.

⁵⁵ Zob. J. Jabłonowski, *Męka...*, s. 117.

⁵⁶ A. Roźniatowski, *Pamiętka...*, s. 31.

⁵⁷ Zob. S. Grochowski, *Wiersze...*, nlb.

⁵⁸ Zob. A. Roźniatowski, *Pamiętka...*, s. 72.

⁵⁹ Zob. *Praktyka ćwiczenia się w abnegacji...*, Rkps B. Oss. 1264/I oraz A. Roźniatowski, *Pamiętka...*, s. 64.

⁶⁰ „Tą drogą krwawą mój Panie, / Szukałeś mię me kochanie. / Daj, bym z nóg twych krew płynącą / Lizać mógł chęcią gorącą”. Cyt. z: S. Grochowski, *Wiersze...*, nlb. Albo w tekście autorstwa Zuchowskiego, w kształcie wezwania do odbiorcy: „[...] liż ślady stóp świętych jego [...]”. Tegoż, *Męka Pana Naszego...*, s. 9.

skiego baroku szczególnie upodobała sobie temat pasyjny. Jednocześnie dokładniejsza analiza wybranych przykładów wskazuje drogi przejmowania i popularyzowania tradycji literatury chrześcijańskiej, z wyraźnym wskazaniem na wartość spuścizny europejskiego średniowiecza, a także nowszych szkół duchowości, z duchowością ignacjańską na czele. Różnorodność przekazu tego tak trudnego tematu świadczy natomiast o tym, że autorzy uznawali owe zapisy za jedną z najważniejszych i najskuteczniejszych dróg przekazu treści depozytu wiary. Byli zatem na pewno przekonani, że ów przekaz poruszał i rozbudzał w odbiorcy często uśpiony – ale zawsze jednak aktualny, bo pierwotny – *sensus fidei*. Bazując na tym, stworzyli dokument świetnej znajomości złożonych procesów psychiki, umiejętności skutecznego wpisania w akt modlitewny wszystkich wymiarów ludzkiej osoby. Pamiętając zatem o złożonej naturze percepcji, starali się (na co wskazuje niniejsza analiza) uruchomić możliwie wszystkie drogi zmysłowego postrzegania przyswajanych treści. Końcowy rezultat przyjętych zamierzeń wyraźnie prowadził do wizualizacji, fonizacji, czy też *in genere* sensualizacji stworzonych tekstów. Ich dzieło pozwala spojrzeć na kulturę siedemnastego i osiemnastego stulecia jako na świadectwo pracy i wielkości ludzkiego umysłu.

Abstract

Visualization in the Baroque Passion Considerations. Research Reconnaissance

Human imagination has been significantly valued by contemporary science. The reflection in the field of the significance and notion of imagination appeared with regard to the tradition of native literature, as well as the old Polish literature. The feature of the human mind seems to be a contribution to a border reflection and religious practice in the Baroque era in Poland, as well as in Europe. The passion texts described in the article, especially those presented in the form of meditative notes were to help a religious man undergo fundamental, in-depth transformations of life both in a spiritual and moral dimension. In such a process of transformation the mind effort [visions] was accompanied by the will, emotions and particular senses.